

Aleksandra E. Banot

Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała

## RELACJE MATKI I CÓRKI W *JĘDZY* ELIZY ORZESZKOWEJ

Manekiny w oknach wystawowych reprezentują kobiece ciała, ale żywe kobiety reprezentują manekiny, które z kolei reprezentują kobiety: zarówno prawdziwa kobieta, jak i manekin są bytami symbolicznymi, zaprojektowanymi po to, by zakwestionować granicę między rzeczywistością a lustrzanym odbiciem<sup>1</sup>.

### Manekin

Wydana w 1891 roku *Jędza* Elizy Orzeszkowej rozpoczyna się od opisu pewnej kobiecej postaci, której przestraszyła się obudzona z głębokiego snu bohaterka:

Wytworna jakaś dama, według ostatniej mody ubrana, ale bez rąk i bez głowy, w dodatku zaś trupio sztywna i nieruchoma. Ta trupia sztywność i nieruchomość obok wyrazistości i pełności kształtów, najbardziej jej nadają w szarym świetle świtu pozór fantastycznego i zupełnie nadprzyrodzonego zjawiska. Białe odbłask leżącego za oknem śniegu słabo migoce w zdobiących jej suknię złotych paciorkach, a okrywające podłogę strzępki i skrawki wyglądają jakby ścielące się jej do stóp, dziwaczne, powiędłe, klinowate, podłużne lub zupełnie bezkształtne kwiaty<sup>2</sup>.

Zaskakujące w tym opisie krawieckiego manekina wydaje się połączenie życia i śmierci: wyraziste i pełne kształty, modna suknia sugerują, że ta kobieca postać jest żywa. Ale brak rąk i głowy, trupia sztywność i bezruch sytuują ją po stronie rzeczy martwych. Pisarka, nadając tej postaci cechy fantastyczności i nadprzyrodzoności (migocące paciorki, skrawki materiałów przypominające dziwne kwiaty), zręcznie rozwiązuje ową sprzeczność. Zresztą już wcześniejszy fragment: „Widmo, nie widmo!” (s. 5) sugeruje takie rozwiązanie.

Czy figura krawieckiego manekina jest figurą losu Jadwigi – głównej bohaterki? A może figurą jej matki? Już na następnej stronie mogę przeczytać, że manekin był nie tylko nieodłącznym towarzyszem Jadwigi, ale i symbolem jej życia. Razem z maszyną do szycia stanowił parę „chlebodawców i dobroczyńców z jednej strony, a z drugiej katów i więziennych stróżów” (s. 6).

1 E. Kaschak, *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, przeł. J. Węgrodzka, Gdańsk 2001, s. 111.

2 E. Orzeszkowa, *Jędza*, Warszawa 1966, s. 5. W dalszej części artykułu w nawiasie podaję numer strony, z której pochodzi cytat.

Bo manekin będzie wielokrotnie powracał. Jako pół żywy, pół martwy świadek życiowych zdarzeń matki i córki – choć bardziej może tej ostatniej. Jako odzwierciedlenie losów obu kobiet. Swoistego życia, nie-życia.

### Toksyczne matki Elizy Orzeszkowej

Analizując obrazy matek w twórczości Orzeszkowej, Grażyna Borkowska stwierdziła, że pisarstwo autorki *Marty* ma wydźwięk „antymacierzyński”<sup>3</sup>. Badaczka zadała pytanie, czy to ograniczenie matczynych wpływów i przyjmowanie przez bohaterki męskich wzorów, obrazy toksycznych matek i pozytywne postaci ojców<sup>4</sup> wynika z chęci zaniegowania struktur macierzyńskiej władzy czy raczej z rozluźnienia relacji matka–córka. Bliski pisarce model emancypacji kobiet postulował bowiem raczej odrzucenie tradycyjnych cech i zachowań kobiecych (dbałość o wygląd zewnętrzny, brak samodzielności życiowej itp.) na rzecz konieczności edukacji i pracy zarobkowej.

Na ten antymacierzyński charakter prozy Orzeszkowej miała niewątpliwie wpływ trudna relacja pisarki i jej matki, Franciszki Widackiej<sup>5</sup>. We *Wspomnieniach* córki pani Widacka opisana została jako piękna kobieta:

Wysmukła brunetka z niezmiernie świeżą cerą i ogromnymi, czarnymi jak noc oczyma, ze szczupłą, ślicznie utoczoną ręką, w sukni dekolowanej i kunsztownym naszyjniku dokoła łabędziej szyi; z obu stron owalnych różowych policzków spadają, zakrywając uszy, grona czarnych loków. Taką jest na portrecie i taką ją pamiętam<sup>6</sup>.

Matka pisarki rzadko zajmowała się córkami – opiekę i wychowanie Elizy i Klementyny pozostawiła swojej matce, Elżbiecie Kamińskiej, bonom i nauczycielkom<sup>7</sup>. Orzeszkowa wspomina:

Jadaliśmy wszyscy wspólnie, w pokojach mamy i wtedy też tylko najczęściej widywałam matkę i ojczyma, którzy jednak czasem przychodzili do naszych pokojów. Były to chwile bardzo miłe, pełne gwarnych i ożywionych rozmów, matka nas pieściła, ojczym przynosił ładne albo smaczne rzeczy. Potem odchodzili i znowu czas jakiś widywałam ich tylko u stołu albo jakąś krótszą czy dłuższą chwilę po obiedzie lub herbacie<sup>8</sup>.

W dalszej części tej autobiograficznej wypowiedzi Orzeszkowa wyznała, że kochała matkę, a nawet ją uwielbiała. Jednakże większe zaufanie miała do babki i to przez nią

3 G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 172. Borkowska omawia tutaj m.in. postać matki tytułowej bohaterki *Pamiętnika Wacławy* (1871) czy postać Emilii Korczyńskiej z *Nad Niemnem* (1888).

4 Na te problemy zwracała już uwagę Maria Żmigrodzka (*Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965).

5 Po śmierci pierwszego męża i ojca Elizy i Klementyny, Benedykta Pawłowskiego, matka pisarki ponownie wyszła za mąż za Konstantego Widackiego.

6 E. Orzeszkowa, *Wspomnienia*, [w:] *eadem, O sobie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1974, s. 57.

7 E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1966, s. 24-25.

8 E. Orzeszkowa, *Wspomnienia*, s. 68.

czuła się zdecydowanie bardziej kochaną. Postać matki, jaka wyłania się ze wspomnień pisarki, pozwala zauważyć, że jest ona raczej wizerunkiem, matką z portretu, a nie konkretną osobą.

Franciszka Widacka nie pochwałała ponadto pisarskiego zawodu córki ani jej publicznie głoszonych emancypacyjnych poglądów. Dopiero pod koniec życia matki pisarki doszło do ocieplenia relacji obu kobiet<sup>9</sup>.

## Matka i córka

*Jędrza* jest utworem zasadniczo pomijanym przez historyków literatury. Poza kilkoma recenzjami, trudno znaleźć opracowania czy nawet odwołania do tej powieści. A przecież ta narracja nie tylko obrazuje społeczeństwo końca XIX wieku – jest także, a może przede wszystkim, wnikliwym studium relacji matki i córki.

Jadwiga Szyszkówna, młoda krawcowa, zostaje przedstawiona jako kobieta zbyt szczupła, aby mogła uchodzić za ładną: „Wzrost miała dość wysoki, ruchy zgrabne, włosy piękne, ręce i stopy małe i kształtne, ale wielkie wychudzenie i żółtawa bladeść ciała nadawały jej pozór mizerny i zwiędły” (s. 7). Jednakże jej ruchy zdradzają żywy temperament i nerwowość.

Z kolei matka bohaterki jest osobą niezbyt wysoką, o krępej budowie ciała i ostrych rysach twarzy. Pozornie nic nie wyróżnia jej spośród innych starych kobiet,

oprócz ponurej sprzeczności czarnych włosów z zestarzałą twarzą i oczu wypukłych, wielkich, napełnionych wyrazem tak ogromnego bólu, że niepodobna go było od pierwszego zaraz spojrzenia nie spostrzec. [...] Spiczasta zaś linia nosa i wklęsłe, zacięte usta zdradzały gniewliwość, złośliwość, wieczne i zgryźliwe z całego świata niezadowolenie (s. 23).

Najbardziej charakterystyczne w wyglądzie pani Szyszkowej są oczy, które zdradzają ogromne cierpienie: doznany w życiu zawód, niekończący się żal, poczucie zranienia.

Już pierwsze sceny pokazują charakter relacji łączącej obie kobiety, a której kształt nadaje matka stawiająca córce ciągłe, nieuzasadnione zarzuty. Pierwsze z nich dotyczą przepracowywania się – Jadwiga zbyt dużo czasu poświęca krawieckiej robocie. W konsekwencji nie szanuje matki i nie dba o nią, bo naraża się na utratę zdrowia. Brak troski wynika także, zdaniem Szyszkowej, z „braku serca” – niedostatku miłości i czułości:

Czyż ty nie rozumiesz, do czego siebie doprowadzisz? Jezus, Maria! Sama zginiesz i matkę zgubisz! Albo ty tego nie rozumiesz? Oho! Nie taka ty głupia, żebyś rozumieć i wiedzieć nie miała! Rozum masz! ojej! więcej niż trzeba, a serca tylko mało, mało, mało! Jezus, Maria! Żebyś miała serce, tobyś pomyślała o tym, co by stało się z matką, gdybyś ty zachorowała albo, broń Boże, i co gorszego jeszcze... Ale czy ty kiedy o tym pomyślisz? Czy ty o matkę dbasz? Czy ty taka córka, żebyś matki spokojność szanowała? Pracować! pracować! pracować! To bardzo ładnie

9 J. Jaśkiewicz, *Kobiety-matki w wybranych tekstach publicystycznych Elizy Orzeszkowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, s. 138.

i możesz chwalić się przed całym światem, że z własnej pracy siebie i matkę utrzymujesz! Tobie tylko o to idzie, ażeby chwalić się (s. 16-17).

Matka Jadwigi zarzuca córce, że możliwość utrzymywania jej służy tylko chwaleńcu się i pokazywaniu swojej szlachetności, a także udowadnianiu, że jest lepsza od braci, którzy opuścili rodzicielkę. Bohaterka jest świadoma, że matka uważa swoich synów, Władysława i Józefa, za lepszych od córki, pomimo że nie interesują się oni w najmniejszych stopniu losem obu kobiet – nie piszą nawet listów.

Kiedy z kolei Jadwiga prosi mamę o przygotowanie herbaty, Szyszkowa interpretuje jej prośbę jako krzyk, twierdząc, że: „Masz prawo krzyczeć! Ty tu pani! Ja z twojej łaski żyję! Czemu nie masz krzyczeć na niegodziwą matkę, którą rodzeni synowie opuścili, a ty jedna nie opuściłaś i utrzymujesz!” (s. 19).

Jadwiga została wyposażona przez pisarkę w świadomość intencji, które kierują zachowaniem matki wobec niej. Uwidacznia się to poprzez demaskację stylu komunikacji – bohaterka zauważa, że opuszczenie matki przez jej braci spowodowało, że ta przekierowała cały swój gniew i złość z synów na córkę: „Nigdy ja od mamy dobrego słowa nie słyszę! nigdy my z sobą jak matka z córką, jak przyjaciółki, nie porozmawiamy! Co tylko zrobię, źle; co powiem, źle – i wszystkiemu ja winna...” (s. 25-26). Szyszkówna doskonale zdaje sobie sprawę, że troska matki o nią służy tylko matce: „Była pewną, że jeżeli matka troszczy się kiedy o nią, to tylko przez obawę, aby jej pracy i opieki nad sobą nie utracić; toteż troskliwość ta, zamiast łagodnić i rozweselać, zaostrzała i zachmurzała jej rysy” (s. 31). Ale demaskatorski gest córki znajduje tylko jedno określenie – Jadwiga zostaje nazwana przez matkę jędzą. Tę etykietę powtarzają także sąsiadki: Paulina – szwaczka oraz jedna z trzech sióstr-dewotek. Borkowska twierdzi z kolei, że bohaterka otrzymała tę etykietę na skutek swojego agresywnego zachowania i niechęci do ludzi, które były konsekwencją nieustannej i nieuzasadnionej krytyki matki<sup>10</sup>.

Kiedy z kolei Jadwiga wraca do domu jedynie z częścią zapłaty za sukienki i koszule, matka zarzuca jej, że nie umie skutecznie odebrać należności za wykonaną pracę. Zamiatającej pokój wyrzuca, że chce udowodnić jej, że stara matka do niczego się już nie nadaje: „ty to dlatego robisz, aby matce pokazać, że ona nic już porządnie zrobić nie może, że ona już do niczego, że chleb twój darmo zjada, że próchno z niej tylko, zawalidroga, stary grzyb daremnie miejsce na świecie zabierający...” (s. 51). Krytykuje córkę za to, że nie zapytała o list od braci – uznaje to za dowód obojętności Jadwigi na ich los. Wreszcie wypomina jej, że nie złapała męża tak jak inne dziewczęta: „Miałaś przecież konkurenta, porządnego, przystojnego, młodego człowieka, mogłaś być za mąż wyjść, o nic nie dbać, tak jak i inne szczęśliwą być! Ale czy ty taka jak inne!” (s. 52).

Jadwiga w ocenie matki różni się od innych kobiet – nie potrafi być dobra, łagodna, grzeczna, miła, nie potrafi się podobać. Wymieniając – z jednej strony – cechy, których

10 G. Borkowska, *Cudzoziemki*, s. 174.

córka nie ma, a które powinna mieć, z drugiej zaś – cechy, które ma, a nie powinna, stawiając zarzut nadmiernej aktywności zawodowej i inteligencji oraz braku troski wobec matki, Szyszkowa staje się postacią, która stoi na straży tradycyjnej kobiecości.

Zdaniem Judith Arcana, współczesnej badaczki, która analizowała role matki i córki w kontekście internalizacji tradycyjnych ról kobiecych, córka powinna być kobietą posłuszną, bierną, atrakcyjną fizycznie, o przeciętnej inteligencji, szanującą i kochającą swoją rodzinę, dążącą do realizacji roli żony i matki<sup>11</sup>. Szyszkównie brakuje dokładnie tych cech, którymi powinna się charakteryzować opisana przez Arcanę dobra córka.

W opozycji do relacji bohaterki i jej matki Orzeszkowa kreśli obraz sąsiadek, także matki i córki. Te zubożałe arystokratki utrzymują się z pracy młodszej kobiety – nauczycielki muzyki i języków obcych. Jednakże najważniejsza jest ich harmonijna relacja pełna miłości i troski widocznej w zachowaniu córki względem niewidomej matki. Innym obrazem macierzyńskiej miłości i synowskiego oddania jest obraz Ambrożowej i Ignacego:

Na ziemi więc siedząc żywo z sobą o czymś szeptali, aż podniosła się drobna, prawie czarna ręka kobieciny i twarde włosy chłopca głaskać zaczęła. On swoją wielką, gapiowatą głowę na drobnych macierzyńskich kolanach położył, a ona nad tą głowę wznosząc suchy, czarny palec i trzęsąc nim w powietrzu, ciągle mu o czymś bardzo po cichu prawiała (s. 99).

## Mit o Antygonie

W analizowanej powieści matka bohaterki jest figurą dyscyplinującą. Reprezentantką męskiej władzy, usługując Atenę – gdyby skorzystać z nomenklatury Luce Irigaray. Badaczka – posługując się figurą mitologicznej postaci – pisała o kobietach takich jak Szyszkowa, że są „zrodzone z umysłu Ojca-Króla, całkowicie na jego żołdzie, na służbie mężczyzn u władzy”<sup>12</sup>.

Matka Jadwigi „opuszcza” swoją rolę – w którą weszła dokładanie w czasie, kiedy synowie przestali wysyłać listy – gdy na święta przyjeżdżają Aleksander i Stanisław Ginejkowie, dobrzy znajomi z rodzinnej miejscowości. Młodzi mężczyźni niejako zastępują marnotrawnych synów – ucieleśniają pozytywne (idealistyczne?) wyobrażenia matki o synach i córki o braciach. I właśnie dlatego mogę obserwować niezwykłą metamorfozę w postaci Szyszkowej:

W powierzchowności i obejściu się tej starej kobiety, gdy wraz z gośćmi do stołu zasiadła, zaszły wielkie zmiany. Przypomniała znać sobie, jak to dawniej, za lepszych czasów, gości przyjmowała i jak ich przyjmować, jak z nimi rozmawiać należy. Uspokoila się, złagodniała i gdy uważnie słuchając tego, co mówiono, z kolei uprzejmym tonem pytania zadawała, znać w niej było kobietę, która niegdyś mogła być całkiem nawet przyzwoitą i przyjemną (s. 66).

11 J. Arcana, *Our Mothers' Daughters*, London 1979.

12 L. Irigaray, *Ciało-w-ciało z matką*, przeł. A. Araszkiewicz, Kraków 2000, s. 11.

Świadkiem tej zmiany jest personifikowany krawiecki manekin: „Biały i suchy szkielet bez głowy, który dziś z rana był wytworną damą, zdawał się w kącie pokoju wyprostowywać ze zdziwienia nad niebywałymi tu dotąd widokami i odgłosami” (s. 65). Rolę tego świadka podkreśla trzykrotne powtórzenie w fabule powieści jego „zachowania” – wyprostowywania się ze zdziwienia (s. 65, 68, 101-102).

Matka Jadwigi nie tylko potrafiła umiejętnie przyjąć gości, ale i jej stosunek do córki uległ zmianie: po raz pierwszy od dłuższego czasu popatrzyła na nią z uśmiechem. Po wyjeździe Aleksandra z życzliwością zauważała, że córka spodobała się młodemu i przystojnemu ślusarzowi i że na pewno otrzyma od niego list. A za jakiś czas może spodziewać się także jego ponownych odwiedzin. Kiedy Jadwiga zaczyna płakać, matka z czułością głaszcze ją i całuje w czoło.

Łatwo zauważyć, że męskie postaci „rządzą” narracją powieści – czy to pośrednio, jako przywoływani tylko w fabule bracia Jadwigi, czy to bezpośrednio – jako wprowadzeni do fabuły protagoniści – Ginejkowie. Bo kiedy tylko męskie postaci znikają z pola widzenia Szyszkowej (która opuściła świąteczne przyjęcie), „wraca” ona do swojej roli – dyscyplinowania Jadwigi. Krytykuje córkę za to, że nie pociesza matki, tylko bawi się w towarzystwie zaproszonych sąsiadów i Ginejków. Powtarza zarzuty, które stawiała już wcześniej – że za dużo pracuje, że nie złapała męża itp. Kiedy wreszcie dowiaduje się prawdy o synach, którzy zeszli na złą drogę – jeden trafił do więzienia za oszustwa, drugi ożenił się „dla posagu” – obwinia o to Jadwigę: „– Ona wszystkiemu winna, ona, Jadwiga... Z bratem, jędzą, żyć się nie mogła...” (s. 142); „nic od brata znieść nie mogła... i mnie zbuntowała, namówiła, wywiozła...” (s. 143).

Odkrycie prawdy o synach jako rodzaj ostatecznej deziluzji jest odkryciem faktu, że ukochane dzieci (czyli synowie) Szyszkowej sprzeniewierzyły się swoistemu prawu matki – kierowaniu się w życiu uczciwością. Jest odkryciem klęski tradycyjnego modelu miłości macierzyńskiej i koncepcji wychowawczej, w której – jak zauważył zresztą Aleksander – matka Jadwigi kierowała bezkrytyczne uwielbienie ku synom i przymykała oko na ich wady, a córce stawiała niekończące się zarzuty. Jako że Szyszkowa jest matką synów, a nie córki: „Nikt nie wie, co to dla matki syn! Córka nigdy nie zastąpi... [...] Bo to dla matki siła, pycha, szacunek ludzki... starość spokojna...” (s. 144), to odkrycie prowadzi ją do konstatacji, że tak naprawdę nic nie ma. Zwraca na to uwagę Jadwiga, kiedy mówi do Olesia: „ona biedna, nic już mieć nie będzie, oprócz choroby, wstydu i żalu...” (s. 259).

Jadwiga wydaje się być swoistą Anty-Antygoną – nie staje w obronie nieobecnych (martwych?) braci, będących tutaj delegatami nieżyjącego Ojca-Króla. Śmierć ojca i męża zaburzyła bowiem porządek rodziny – reprezentującej XIX-wieczną klasę średnią<sup>13</sup> – w którym dzieci chodziły do szkół, matka prowadziła dom, a ojciec pracą

13 T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 333-334.

najemną zarabiał na utrzymanie: „Ale dopóki ojciec żył, wszystko szło nieźle” – mówi Jadwiga Aleksandrowi (s. 45). Śmierć ojca pociągnęła za sobą deklasację – bohaterka przeniosła się z pensji do szkoły krawieckiej i wkrótce zaczęła zarabiać na utrzymanie swoje i matki, zasilając szeregi klasy robotniczej.

Jadwiga neguje więc gest Antygony. A jednak – podtrzymuje iluzję matki, kiedy poprzez Aleksandra zakazuje Stanisławowi mówienia o losach braci. Podtrzymuje tym samym pewien porządek rodziny jako element porządku społecznego – jednocześnie przejmując role braci<sup>14</sup>.

Przywołując tutaj figurę Antygony, interesuje mnie analiza relacji matki i córki, pomijanej przez badaczy<sup>15</sup>. Chcę ponadto pokazać te problemy z perspektywy psychologicznej, zwłaszcza że dotychczasowe lektury mitu antygonalno-edypalnego korzystają przede wszystkim z narzędzi antropologicznych i filozoficznych. Ponadto odwołanie do tego nośnego mitu legitymizuje studium Borkowskiej zatytułowane *Orzeszkowa i sprawa Antygony*<sup>16</sup>, w którym badaczka wykazała powiązania twórczości prozatorskiej autorki *Ad astry* z różnorodnymi praktykami interpretacyjnymi dramatów Sofoklesa.

Ellyn Kaschak, współczesna psycholożka i feministka, charakteryzuje antygonalną psychologię córki następująco: „Ma [ona] głębokie poczucie lojalności w stosunku do matki i pragnie okazać jej przywiązanie, stając się taką samą kobietą jak ona, ale jednocześnie tli się w niej wściekłość na matkę za zdradę ich relacji i samej siebie”<sup>17</sup>. W *Jędzy* odnajduję zresztą fragment, w którym Jadwiga „fantazjuje” o przyjacielskiej relacji matki i córki. W owej „fantazji” matka czule i życzliwie wita powracającą do domu po całym dniu pracy córkę, po czym opowiadają sobie, co robiły przez cały dzień i wreszcie razem odpoczywają.

Obowiązkiem Jadwigi wobec braci jest przejęcie ich roli względem matki – tym samym bohaterka, jak „antygonalna córka”, nie opuszcza matki, ale przejmuje nad nią opiekę. W tej perspektywie obserwuję drogę odwrotną niż opisana przez Irigaray – powrót do prawa matki, do matriarchatu. Wreszcie – XIX-wieczną realizację eleuzyjskiego misterium – rytuałów ku czci Demeter i Kory (Persefony) – najbardziej tragicznej w mitologii historii o separacji i ponownym połączeniu matki i córki. Adrienne Rich, przypominając tę starożytną tragedię rozłączenia córki i matki (jako fundamentalną kobiecą tragedię), chce pokazać pewną tradycję relacji matczyno-córczanych. Tradycję,

14 Zob. interpretacja mitu o Antygonie autorstwa Fryderyka Hegla przedstawiona m.in. w *Fenomenologii ducha*, przeł. A. Landman, Warszawa 2010.

15 Pewien wyjątek stanowi studium Luce Irigaray (*Speculum, de l'autre femme*, Paris 1974), a także – częściowo – Judith Butler (*Żądanie Antygony. Rodzina między życiem i śmiercią*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków 2010). Warto jednak pamiętać, że postać Jokasty jest zasadniczo nieobecna w cyklu dramatów Sofoklesa i to nie tylko dlatego, że ginie śmiercią samobójczą po odkryciu, że poślubiła własnego syna.

16 G. Borkowska, *Orzeszkowa i sprawa Antygony*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012, s. 19-32.

17 E. Kaschak, *op. cit.*, s. 77.

która uległa zapomnieniu w świecie zdominowanym przez porządek Ojca. Rich pisze: „Eleusis wydają się stanowić końcowe wskrzeszenie różnorodnych aspektów Wielkiej Bogini w klasyczo-patriarchalnym świecie”<sup>18</sup>. Chce pokazać wreszcie tradycję, która integrowała życie i śmierć – bo właśnie owo połączenie było istotą eleuzyjskiego misterium. Nie można zapomnieć, że figurą (kobiecą!), która łączy życie i śmierć w *Jędzy*, jest krawiecki manekin.

## Zakończenie

W głównej bohaterce omawianej powieści można dostrzec kobietę-córkę w połowie drogi między fazą preedydypalną (antygonalną), pierwotnie kobiecą ze względu na relację matki z dzieckiem, a edypalną, w której istotna dla dziecka jest postać ojca<sup>19</sup>. Kobietę, którą można charakteryzować, posługując się zarówno Freudowskimi rozpoznaniem w zakresie kompleksu Edypa (i Elektry), jak i feministycznej krytyki ortodoksyjnej psychoanalizy.

Nie chodzi tutaj jednak o opis z perspektywy psychologii rozwoju dziecka – Jadwiga jest przecież dorosła – ile raczej o przedstawienie pewnego typu bohaterki obdarzonej częściową świadomością uwikłania w role społeczne związane z kobiecością. Trwającą przy matce i podtrzymującą system rodzinny, a jednak nie całkowicie realizującą tradycyjną rolę córki (szybkie zamążpójście). Bo związek seksualny (małżeństwo) oznaczałoby przecież odejście od matki<sup>20</sup>.

Jadwiga odchodzi od matki do narzeczonego dopiero w chwili deziluzji równoznacznej z rozpadem rodziny. Bo ta deziluzja nie jest tylko doświadczeniem ostatecznej (symbolicznej?) utraty synów przez matkę. To doświadczenie wywołuje chorobowy wstrząs – prawdopodobnie udar mózgu. Matka jest już na wpół martwa, jest pomiędzy życiem i śmiercią. A jej rolę przejmuje Ambrożowa, matka dobra, która błogosławi Jadwigę i jej narzeczonego – Aleksandra.

W artykułach publicystycznych Orzeszkowej obraz matki nie jest jednoznacznie negatywny. Z artykułu *O Polce – Francuzom* wyłania się heroiczna figura matki – kobiety, która na skutek reperkusji popowstaniowych dotyczących głównie mężczyzn często samotnie wychowuje dzieci i opiekuje się starymi rodzicami, rozumnej i pracowitej, zaradnej i praktycznej, pełnej ofiarności i poświęcenia<sup>21</sup>. Matki-Polki? Można

---

18 A. Rich, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. J. Mizieleńska, Warszawa 2000, s. 329. Wnikliwe studium poświęcone misteriom eleuzyjskim przedstawił Karl Kerényi w książce *Eleusis. Archetypowy obraz matki i córki*, przeł. I. Kania, Kraków 2004.

19 Zob. N. Chodorow, *The Reproducing of Mothering. Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, Berkeley-Los Angeles-London 1978, s. 92-99.

20 Zob. E. Kaschak, *op. cit.*, s. 83.

21 E. Orzeszkowa, *O Polce – Francuzom*, [w:] *eadem, List do kobiet niemieckich i o Polce – Francuzom*, Warszawa 1900, s. 65-68.



w tym miejscu zapytać o to, ile w wypowiedziach publicystycznych Orzeszkowej jest historycznej i socjologicznej prawdy, a ile – mitologizacji?

Promacierzyński wydzźwięk ma także jeden z najbardziej znanych tekstów pisarki – *Kilka słów o kobietach*. Prawo kobiet do edukacji, którego domaga się Orzeszkowa, jest motywowane w dużej mierze koniecznością poprawy stanu wiedzy pedagogicznej kobiet. Większość z nich zostaje matkami – powinny zatem wiedzieć, jak wychowywać swoje dzieci<sup>22</sup>.

Analiza relacji bohaterek *Jędzy* w szerszych kontekstach, psychologicznym, społeczno-kulturowym i historyczno-politycznym, pozwala przenieść uwagę z toksycznej matki na uwikłanie obu kobiet w role społeczne obowiązujące w drugiej połowie XIX wieku na ziemiach polskich, ale i w całej Europie. Zwłaszcza w rolę matki, która stanowiła podstawę definiowania kobiecości w ogóle<sup>23</sup>. Role, które ruch emancypacyjny dopiero zaczął poddawać dyskusji – podobnie jak zaczął kwestionować fundamenty nowożytnego patriarchy. Postulat nieobwiniania matek, wysunięty przez współczesną amerykańską psycholożkę Paulę Caplan<sup>24</sup>, wydaje się zatem jak najbardziej uzasadniony. I zdaje się, że Orzeszkowa na tyle przepracowała – mówiąc psychoterapeutycznym żargonem – swoją relację z matką, że potrafiła pokazać postać Szyszkowej w całej swej złożoności. Wreszcie – jej własna matka w żaden sposób już jej nie zagrażała – zmarła w 1878 roku<sup>25</sup>.

#### LITERATURA PODMIOTU

Orzeszkowa E., *Jędrza*, Warszawa 1966.

#### LITERATURA PRZEDMIOTU

Arcana J., *Our Mothers' Daughters*, London 1979.

Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

Borkowska G., *Orzeszkowa i sprawa Antygony*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012.

Butler J., *Żądanie Antygony. Rodzina między życiem i śmiercią*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków 2010.

Caplan P., *Nie obwiniaj matki*, przeł. D. Dowjat, Warszawa 2006.

Chodorow N., *The Reproducing of Mothering. Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, Berkeley-Los Angeles-London 1978.

Hegel F., *Fenomenologia ducha*, przeł. A. Landman, Warszawa 2010.

Irigaray L., *Ciało-w-ciało z matką*, przeł. A. Araszkiewicz, Kraków 2000.

Irigaray L., *Speculum, de l'autre femme*, Paris 1974.

Jankowski J., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1966.

22 *Eadem*, *Kilka słów o kobietach*, Lwów 1873, s. 17, 93.

23 N. Chodorow, *op. cit.*, s. 3-10.

24 P. Caplan, *Nie obwiniaj matki*, przeł. D. Dowjat, Warszawa 2006.

25 E. Jankowski, *op. cit.*, s. 184.

- Jaśkiewicz J., *Kobiety-matki w wybranych tekstach publicystycznych Elizy Orzeszkowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, s. 135-152.
- Kaschak E., *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, przeł. J. Węgrodzka, Gdańsk 2001.
- Kerényi K., *Eleusis. Archetypowy obraz matki i córki*, przeł. I. Kania, Kraków 2004.
- Orzeszkowa E., *Kilka słów o kobietach*, Lwów 1873.
- Orzeszkowa E., *O Polce – Francuzom*, [w:] eadem, *List do kobiet niemieckich i o Polce – Francuzom*, Warszawa 1900.
- Orzeszkowa E., *Wspomnienia*, [w:] eadem, *O sobie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1974.
- Rich A., *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. J. Mizielińska, Warszawa 2000.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010.
- Żmigrozdka M., *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.

### Relacje matki i córki w *Jędzy* Elizy Orzeszkowej

STRESZCZENIE: Niewielu historyków literatury pisało o *Jędzy* (1891) Elizy Orzeszkowej. Poza kilkoma recenzjami trudno znaleźć opracowania czy nawet odwołania do tej powieści. A przecież ta narracja nie tylko obrazuje społeczeństwo końca XIX wieku – jest także wnikliwym studium relacji matki i córki.

Przywołując figurę Antygony, skupiam się na analizie relacji matki i córki, aspektu pomijanego nie tylko przez nielicznych badaczy *Jędzy* (wyjątkiem są uwagi Grażyny Borkowskiej w *Cudzoziemkach*), ale i przez interpretatorów mitu o Edypie. Chcę ponadto pokazać te problemy z perspektywy psychologicznej, zwłaszcza że dotychczasowe lektury mitu antygonalno-edypalnego korzystają przede wszystkim z narzędzi antropologicznych i filozoficznych. Odwołanie do tego nośnego mitu legitymizuje zresztą studium Borkowskiej zatytułowane *Orzeszkowa i sprawa Antygony*, w którym badaczka wykazała powiązania twórczości prozatorskiej autorki *Chama* z różnorodnymi praktykami interpretacyjnymi dramatów Sofoklesa.

SŁOWA KLUCZOWE: Eliza Orzeszkowa – *Jędza* – literatura XIX wieku – mit o Antygonie – psychologia relacji matka–córka

### The mother-daughter relationship in *The Shrew [Jędza]* by Eliza Orzeszkowa

SUMMARY: A few historians of literature have written about *The Shrew [Jędza]* (1891) by Eliza Orzeszkowa. Apart from a few reviews, it is difficult to find studies or even references to the novel. Yet, this narrative does not only illustrate the end of the nineteenth century society – it is also a thorough study of the relation between the mother and a daughter.

While recalling the figure of Antigone, I am interested in the analysis of the mother-daughter relationship, the aspect neglected not only by a few researchers of *The Shrew [Jędza]* (except the comments by Grażyna Borkowska in *The Foreigners [Cudzoziemki]*), but also by the interpreters of the myth of Oedipus. Furthermore, these problems are worth showing from a psychological perspective, especially because of the fact that the previous readings of the myth of Antigone and Oedipus, primarily used the anthropological and philosophical tools. The reference to the myth legitimizes the study by Borkowska entitled *The Orzeszkowa and the Case of Antigone [Orzeszkowa i sprawa Antygony]*, in which the researcher has shown the links between Orzeszkowa's novels and the various interpretive practices of the Sophocles's dramas.

KEY WORDS: Eliza Orzeszkowa – *Jędza [The Shrew]* – 19<sup>th</sup> century literature – the myth of Antigone – psychology of mother-daughter relationship